

## II Wykład z 18 października 1944

Ponownie zebraliśmy się tutaj, podobnie jak 24 września. Znów pada deszcz. Może on przynieść szkodę lub pożytek, dlatego może być dla nas symbolem zarówno wrogich Bogu sił, z którymi walczymy, jak również naszego własnego dobra. Jaki jest cel naszego spotkania?

1 Najpierw chcemy odnowić nasze poświęcenie z 24 września. Nie będzie to rzecz zbyteczna. Możemy szczerze i zdecydowanie dokonać takiego poświęcenia, nasza wola jest bowiem zawsze skłonna do ociężałości, co powoduje zmęczenie i wyczerpanie. Odnowienie chce ją na nowo skierować ku jej celowi i przywrócić pierwotną świeżość i moc. Każde tego rodzaju poruszenie woli jest jednak również poruszeniem łaski. Dlatego to odnowienie jest zarazem chwilą łaski, mającą jednocześnie szczególne znaczenie, jest nam dane za zrządzeniem Bożej Opatrzności.

2 Już 24 września poświęciliśmy się Mater Ter Admirabilis z Szensztatu jako przedstawiciele wszystkich narodowości tutaj przebywających i obraliśmy Ją Królową. Już wtedy daliśmy naszemu Dziełu Szensztackiemu nowe, międzynarodowe podłoże. Ten rozwój otrzyma dzisiaj ostateczną pieczęć. Tutaj i dziś chcemy założyć "Catholica". Są przecież przedstawiciele wszystkich. Dotąd to Dzieło miało zasięg ograniczony. Teraz wychodzi poza dotychczasowe ramy i staje się dziełem międzynarodowym, wchodzi w ostatni etap rozwoju, zapowiedziany już na początku w pierwszym Akcie Założycielskim: "Dla naszego domu, dla całej Prowincji, a może jeszcze i dla szerszego kręgu". Realizują się teraz wszystkie założenia. Bóg mówi przez okoliczności. Dzisiaj przeżywamy również pamiętny dzień, podobnie jak w roku 1914 w Szensztacie, a w roku 1919 w Hórde. Zamyka się dzisiaj 25-letni rozwój i zaczyna się nowy odcinek historii.

3 Zostaje zamknięty jeszcze inny rozwój. Nasze Dzieło Szensztackie dokonuje teraz ostatecznie zaślubin ze społecznością, która mu została wskazana, pobłogosławiona i dana przez Boga jako pars centralis et motrix. Tylko niektórzy mogą tutaj całkowicie zrozumieć znaczenie tego wydarzenia. Są tu przedstawiciele prowincji lim-burskiej, największej prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Jej autorytatywne kierownictwo - jak nigdy dotąd - stoi całkowicie przy naszym Dziele i jest dla niego oparciem. Już w roku 1928, z okazji poświęcenia nowego domu, przedstawiłem zależność tych dwóch społeczności w obrazie małżeństwa. Nie wiem, czy określiłem to jako zaślubiny czy też jako zaręczyny. Jeśli nazwałem go zaślubinami, muszę to dzisiaj sprostować. Pierwsze zapoznanie między tymi społecznościami dokonało się w roku 1914 i 1919. W roku 1928 miały miejsce zaręczyny, a dzisiaj obchodzimy ostateczne zaślubiny. Na tym odcinku zamyka się również okres minionych 25 lat. Nasze Dzieło Szensztackie stanowi odtąd nierozdzielalną całość ze Stowarzyszeniem w nowej, tzn. w jego pierwotnej formie. Tak więc urzeczywistnia się obraz, który kiedyś miał przed sobą Założyciel Stowarzyszenia.

4 Kiedy obejmujemy wzrokiem ów rozwój, przypominają się słowa Apostoła: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?" (Łk 24,32). Podobnie i my możemy powiedzieć o znaczeniu minionego okresu.

Kiedy Mojżesz został powołany przez Pana do spełnienia wyznaczonego mu zadania, w poczuciu swej słabości szukał usprawiedliwienia: Nie jestem biegły w języku, nie umiem przemawiać" (por. Wj 4,10). Podobnie skarżyło się wielu Proroków: A, a, a, Panie" (por. Jr 1,6). Mimo ich słabości, Pan ich powołał. Gdy chodzi

O nas, mieliśmy zawsze następującą zasadę: nie zwlekać i nie ociągać się, kiedy Pan wzywa.

Boża, zawsze bez wahania braliśmy się do dzieła, nie oglądając się na naszą słabość. Wszystko powstawało u nas z rzeczy małych i niepozornych. Słabe były narzędzia - niepozorne towarzystwo i zwyczajni chłopcy, rozproszeni przez wojnę, jak wskazuje tablica pamiątkowa - wielu odpadało, z wyjątkiem niektórych, którzy wszystko dźwigali, również w 1919 roku w Hordę. Teraz również jest nas niewiele i czujemy się bezsilni wobec naszego zadania. W chwili zaślubin Prowincja wygląda jak pobojuwisko, jest zupełnie rozbita, a pod względem rozwoju stoi na najniższym poziomie, niemal w obliczu zagłady. Przed nami nowe dalekosiężne zadania. A w nas słabi ludzie i słabe narzędzia. Z drugiej strony musimy ciągle walczyć: na początku z uczniami, z domem, ze Stowarzyszeniem, z Kościołem i Biskupami, na końcu tutaj, w obozie - jak powiada Ludendorff - a mimo to wyniki.

Taki jest znak dzieła Bożego! Tak bywa w Kościele i wszędzie! Mimo wszelkich trudności i słabości widzimy przecież dzisiaj wyraźnie działanie Boże.

5 Mamy tu symbol naszego posłannictwa i zadania. Krzyż i labarum (sztandar) wskazują wyraźnie na treść i światowy zasięg naszego posłannictwa. Wielka, międzynarodowa idea. Ręka, która obejmuje labarum: to narzędzie!

Nasze ręce są: a. nieczyste - staną się czyste przez dotknięcie

labarum, krzyża, zadania;

b. słabe - stają się mocne jak u Anteusza;

c. zimne - muszą stać się ciepłymi z miłości;

d. mało ofiarne - mimo dobrej woli! - muszą stać się zdolne do ofiary;

e. skąpe - muszą stać się rękami, które obejmują cały świat.

Szensztat naszym światem, cały świat musi się stać Szensztatem. W służbie Mater Ter Admirabilis i Królowej Apostołów. Nasze Dzieło jest pod każdym względem maryjne. Maryja całkowicie jednoczy nas z Trójcą Świętą. 6 Uzupełnienie: Jako wzajemny dar wyprośmy dla naszej sprawy cenne łaski modlitwy, a nawet wiele łask modlitwy kontemplacyjnej. Nie są one konieczne dla nas wszystkich, ale dla tych spośród nas, którzy są powołani do kierowania innymi. Nasze Dzieło Szensztac-kie nie będzie mogło spełnić swego zadania, jeśli pewna liczba członków nie otrzyma łask kontemplacji".